

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 2,50 Zł. w agencjach w Katowicach i na prowincji 2,50 Zł., zagranicą 5,50 Zł.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80. gr. dla poszukujących pracy 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna 12 - Tel. 1150
Redaktor przyjmuje od godziny 11—12 przed południem

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908
TELEFON KATOWICE Nr. 1150

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8-mej rano
do godziny 4-tej po południu, bez przerwy

Nr. 22

Katowice, środa 28 stycznia 1931 r.

Rob 36

Kim jest p. Demant, sędzia śledczy przeciwko więźniom brzeskim

Warszawa, 26. 1. Swego czasu „Robotnik” atakował p. Demanta, sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia przy sądzie apelacyjnym w Warszawie, który to prowadził śledztwo w sprawie aresztowanych i osadzonych w kaźni brzeskiej b. posłów na Sejm Rzplitej. W jednym z artykułów „Robotnik” podał do wiadomości publicznej szczegóły dotyczące bytności p. Demanta w Rosji i zobowiązań mu zarzut, że przed powrotem do Polski był w Kazaniu zastępcą komisarza bolszewickiego.

W obronie p. Demanta wystąpił urząd prokuratorski i odpowiedzialnego redaktora „Robotnika” p. Stefanowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej, z art. 532 i 533 kodeksu karnego.

Odczytany dziś na rozprawie i wytoczony przez prokuraturę stołeczną akt oskarżenia zarzuca tow. Stefanowskiemu zniesławienie w druku sędziego śledczego do spraw wyjątkowej wagi przy sądzie apelacyjnym Demanta przez postawienie mu ciężkich zarzutów, że:

„Jeszcze w r. 1918 był zastępcą komisarza bolszewickiego w Kazaniu, a do Polski powrócił po wojnie polsko-sowieckiej.”

oraz, że:

„powrót jego do Polski finansował prywatnie Leszczyński, jeden ze znanych komunistów polskich i wówczas komisarz bolszewicki dla spraw polskich”.

Na przeprowadzenie dowodów prawdy obroncy oskarżonego, adw. Bengiel i Śmiarowski podają, na świadków prokuratora sądu apelacyjnego p. Kazimierza Rudnickiego, pos. Kazimierza Pużaka, wiceministra Sprawiedl. p. Stefana Sieczkowskiego oraz adw. prof. Konica. Mają oni ustalić, że sędzia Demant istotnie miał płać stanowisko w sowieckiej administracji państwowej i że w związku z tem zarządzane było dochodzenie prokuratora sądu apelacyjnego.

Pomiędzy przewodniczącym sądu a świadkiem sędzią Demantem wywiązał się następujący dialog:

- Jaki tytuł nosiła komisja w Kazaniu, w której pan pracował? — pyta przewodniczący.
- Dokładnie tego nie wiem.
- Czy była podporządkowana komisjom moskiewskim?
- Mniej więcej tak, a właściwie podporządkowana była Leszczyńskiemu.
- Czy była to instytucja bolszewicka?
- Nic podobnego. Nic wspólnego ona z komunistami nie miała.
- Przewodniczący zadaje m. in. pytanie: jakie stanowisko zajmował Leszczyński w Bolszewji?
- Był komisarzem do spraw Polski — odpowiada p. Demant.

Tutaj wypada nadmienić, że p. Leszczyński, były komisarz do spraw Polski po przewrocie bolszewickim, przed kilku laty dostał się do Polski, by rozwinąć tutaj działalność komunistyczną. Został on aresztowany w Warszawie, lecz uciekł z po-czekalni sędziego śledczego. O tym to skandalu było swego czasu głośno w prasie.

W dalszym ciągu rozprawy przemawiają świadkowie: kierownik referatu prasowego komisariatu rządu p. Krieger oraz inż. Wolski, znający sędziego Demanta z czasów pobytu w Rosji. Obaj świadkowie nie wnieśli do rozprawy żadnych interesujących szczegółów.

O godz. 13.20 sąd zarządził dłuższą przerwę w rozprawie.

Co mówią świadkowie oskarżonego?

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika”, tow. Stefanowskiemu, zeznawali między innymi świadkowie do-wodowi.

Św. porf. mec. Konic zeznał, że w roku 1919 przybył do Kazania i zamieszkał w pokoju umeblowanym, gdzie sąsiadem jego był p. Demant. Pan Demant pracował w komisariacie dla spraw polskich i był najbliższym współpracownikiem komisarza Lutowicza, który podlegał bezpośrednio komisarzowi Leszczyńskiemu, za pośrednictwem zaś Le-

szczyńskiego — Stalinowi. Swego czasu w rozmowie z adwokatem Konicem, sędzia Demant oświadczył mu, że dla Leszczyńskiego żywi głęboką wdzięczność za pomoc pieniężną i za wyrobienie mu dokumentów, umożliwiających p. Demantowi powrót do kraju.

Znając te szczegóły z życia p. Demanta, świadek mec. Konic wyraził wielokrotnie zdziwienie wśród sfer sądowych w Warszawie, jakim cudem p. Demant mógł zostać sędzią dla spraw bolszewickich. Przy konfrontacji świadka prof. Konica z sędzią Demantem, ten ostatni zaprzeczył prawdziwości zeznań prof. Konica. Wobec tego prof. Konic dwukrotnie powtórzył swoje zeznania, podtrzymując je na całej linii.

Inny świadek, prokurator Sądu Apelacyjnego p. Rudnicki, oświadcza, iż brał udział w konferencji, jaka miała miejsce w ministerstwie Sprawiedliwości, w której brali udział minister Czerwinski, wiceminister Sieczkowski i naczelnik wydziału personalnego Świątkowski. Tematem konferencji były właśnie pogłoski o sędziem Demancie. W rezultacie doradzano sędziemu Demantowi, ażeby dla przecięcia tych pogłosek zażądał wyłączenia mu dyscyplinarki.

Zeznania tow. Pużaka

Ponieważ sędzia Demant powoływał się na tow. Pużaka, że tenże znał go jako członka PPS w Rosji, wezwano tow. Pużaka na tę okoliczność na świadka. Tow. poseł Pużak oświadcza, że p. Demanta nigdy nie widział, ani też nie znał go osobiście. Słyszał tylko o nim, jako o członku komisariatu dla spraw polskich w Kazaniu. W żadnej sprawie p. Demanta u komisarza Leszczyńskiego nie interwenjował. Przy konfrontacji tow. poseł Pużak stwierdza, powołując się na swoją wybitną pamięć wzrokową, że twarzą sędziego Demanta nigdy nie widział. Gdyby zetknął się z nim bezpośrednio w Rosji, napewno o nim pamiętał.

Sędzia Demant kategorięcznie podtrzymuje swoje oświadczenie, że poseł tow. Pużak miał w jego sprawie interwenjować u komisarza Leszczyńskiego.

Na to tow. poseł Pużak oświadczył, że najpierw interwencja u komisarza Leszczyńskiego mogła tylko p. Demantowi zaszkodzić, następnie zaś, nie interwenjowałby on, o ile p. Demant nie przedłożyłby mu pewnych dokumentów polecających z PPS.

Sędzia Demant w odpowiedzi stwierdził, że rze-czywiście tow. posłowi Pużakowi dokumentów takich nie przedkładał, tłumacząc to koniecznością o-spróżności.

Na pytanie mec. Śmiarowskiego w jaki sposób i pod jakim nazwiskiem sędzia Demant powrócił do Polski, oświadczył on, iż miał fałszywy paszport, wystawiony przez władzę bolszewicką na nazwisko Pracki, Prawdziwe zaś swoje dokumenty miał ukryte w walizce.

Wyrok

Późnym wieczorem zapadł wyrok w sprawie oskarżenia sędziego Demanta przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Robotnika”, tow. Stefanowskiemu. — Redaktor tow. Stefanowski skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Szanowni czytelnicy zrozumia, napewno taki wyrok.

Prokurator Rudnicki zażądał dymisji?

Warszawa, 26. 1. Ogromne wrażenie w kołach prawniczych wywołała dziś pogłoska, że prokurator Sądu Apelacyjnego g. Rudnicki, po raz drugi zwrócił się z piśmienną prośbą do p. Prezydenta Rzplitej, o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Ten krok prokuratora Rudnickiego tłumaczyła koła prawnicze obecną sytuacją, jaka wytworzyła się w związku ze sprawą Brześcia.

Warszawa. W kuluarach sejmowych rozszła się pogłoska, która wywołała wielkie poruszenie. Mianowicie, jak donoszą z wiarygodnego źródła, prezes Sądu Najwyższego Supiński wystosować miał do p. Prezydenta Rzplitej list, w którym prosi o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Lawal tworzy nowy rząd francuski

Paryż. Rozwiązanie francuskiego kryzysu rządowego nie postąpiło w ciągu niedzieli ani na krok dalej, pomimo, że z naprężeniem oczekiwane po-stanowienie radykalnych socjalistów już w godzinach wieczorowych było ogólnie wiadome. W po-stanowieniu tem nie jest przewidziane ani wyłączenie Tardieu, ani grupy Marina. Jednak dosłowny tekst postanowienia, w którym partja z naciskiem zapowiada, iż będzie podtrzymywała tylko taki rząd, który będzie w zgodzie z postanowieniami kongresu partyjnego, jaki się odbył w Grenoble — praktycznie nie oznacza nic innego, jak właśnie to wyłączenie.

Laval odbył w ciągu niedzieli narady z Marinem, Herriotem i Briandem. O ile próba sformowania gabinetu koncentracji nie uda się, to sen. Laval będzie próbował odbudować dawną większość Tardieu, nadając tym razem jakkolwiek gabinetowi silniejsze podstawy.

Paryż. Sytuacja dookoła utworzenia nowego rządu we Francji w ciągu wieczora znalazła wyjaśnienie. Desygnowany na premiera Laval w ciągu dnia odbył dalsze konferencje z poszczególnymi przewodniczącymi frakcji parlamentarnych. Jak sądzić można z rozmów, radykalowie mu się zgodzili na współpracę z rządem Laval. Pewnem natomiast jest, że część radykałów pod przewodnictwem Daladiera, jak również i senatorowie popierać będą rząd Laval. Wobec tego nie jest wykluczone, że w gabinecie Laval znajduje się i paru radykałów. Mało to już miejsce w czasie trwania rządu Tardieu.

Lista nowego rządu ogłoszona zostanie w Paryżu w ciągu wieczoru.

Proces przeciwko Biernackiemu

Warszawa. Mec. dr. Holmoki-Ostrowski w imieniu Stron. Chłop. wystąpić ma na drogę sądową przeciwko pik. Kostkowi-Biernackiemu, naczelnemu dozorczy kaźni brzeskiej o nadużycie władzy.

Ciężka choroba tow. Daszyńskiego

Warszawa. Tow. poseł Daszyński, który ciężko zachorował na serce, pozostaje nadal w łóżku pod opieką lekarską.

Stan jego zdrowia jest narazie bez zmiany.

Król hiszpański zaprosił Piłsudskiego

Madryt. Podczas wczorajszego dworskiego zebrania król zwrócił się do posła Rzplitej Polskiej Perłowskiego, zapraszając Piłsudskiego do Madrytu w jego podróży powrotnej.

Uwolnienie Gandhiego

Berlin, 26. 1. Według wiadomości gazet berlińskich z Delhi, wicekról Indji zarządził bezwarunkowe zwolnienie Gandhiego i innych członków komisji pracy ogólnindyjskiego kongresu. Jednocześnie zawiesił on postanowienie, ogłaszające komisję jako ciało bezprawne. Zwolnienie Gandhiego jest wynikiem zakończenia londyńskiej konferencji „okrągłego stołu”.

Przypominamy, że Gandhi został aresztowany 5 maja ub. r. jako przywódca w walce przeciwko monopolowi solnemu.

Londyn. Wiadomość o uwolnieniu Gandhiego i innych członków kongresu wywołała w całych Indjach olbrzymie wrażenie i podniosła radość. Odbrymnie tłumy ruszyły w Bombaju na dworzec Wiktorja w oczekiwaniu, iż lada chwila zjawi się Gandhi. Na giełdzie wszystkie papiery ważniejsze podniosły się o 20 procent.

Gazeta „Central News” donosi, iż zwolnieni zostali z więzienia Pundit, Jawaharlaj, Nehru, prezydent ogólnindyjskiego kongresu, który praktycznie przeprowadził pochód nieposłuszeństwa. Również i Mahadaj Desaj, sekretarz Gandhiego i inni jeszcze członkowie komisji pracy kongresu zostali zwolnieni. Jednak władze więzienne w Puna nie otrzymały dotychczas rozporządzenia o zwolnieniu Gandhiego. Ponieważ poniedziałek jest dla Gandhiego dniem obrzędowym, to prawdopodobnie w dniu tym nie opuści on więzienia.

Wyniki i wnioski Genewy

Obrady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska są ukończone. Prawie cały tydzień czasu poświęcono zatargowi polsko-niemieckiemu, szereg konferencji poufnych odbyło się pomiędzy przedstawicielami mocarstw z jednej, a zainteresowanymi państwami z drugiej strony. Referent japończyk Yoshizawa miał pełne ręce roboty, aby doprowadzić do porozumienia i przedłożyć raport, możliwy do przyjęcia dla wszystkich członków Rady Ligi Narodów. W rezultacie przyjęła Rada Ligi jednogłośnie raport sprawozdawcy, który jest wszystkim tylko nie sukcesem Polski.

Prasa sanacyjna twierdzi stanowczo, że Niemcy ponieśli klęskę. Wczoraj przytoczyliśmy treść raportu, z którego wynika jasno, kto poniósł porażkę dyplomatyczną, porażkę niewątpliwie bardzo ciężką. Jeżeli prasa sanacyjna temu zaprzecza, to daje dowód, że chce zaturszować istotny stan rzeczy a „Polska Zachodnia” pisze nawet, że Polska odniosła wielki sukces w Genewie, nie przytaczając jednak treści raportu, poza kilkoma mało znaczącymi ustępami.

Jak przedstawiają się fakta?

Min. Załeski zgóry zajął stanowisko defenzywne, przyznając, że skarga „Volksbundu” zawiera cały szereg wykroczeń przeciwko mniejszości niemieckiej, że władze w 125 wypadkach zarządziły dochodzenia rządowe przeciwko winowajcom, że w 28 wypadkach stąpił prokurator z publiczną skargą przeciwko winnym terroru wyborczego, z czego w 10 wypadkach wydane zostały już wyroki sądowe. Przeciwnie 17 urzędnikom wytoczono dochodzenia dyscyplinarne, a w 9 wypadkach udzielono urzędnikom nagany.

Min. Załeski ustalił więc z góry wie po stronie polskiej, czemu może zawdzięczyć że raport Ligi Narodów wypadł stosunkowo łagodnie. Raport stawia jednak kilka poważnych żądań pod adresem Polski, które ta musi wykonać. Rada Ligi stwierdziła przede wszystkim, że Polska dopuściła się pogwałcenia art. 75 i 83 konwencji genewskiej. Dalej domaga się Rada, aby rząd Polski przedłożył na majowej sesji dokładne sprawozdanie z dochodzeń i zarządzeń karnych przeciwko winnym.

Dalej należy w przyszłości unikać ze strony polskiej wszystkiego, co mogłoby naruszyć spokój i porządek na Śląsku. Dalej nie wolno się władzom mieszać do walk politycznych, a szczególnie do mniejszości narodowych.

Raport stwierdza więc Zw. Powstańców, domaga się, by władze zerwały stosunki z tym związkiem. To byłaby z grubsza podana treść raportu. Gdzie jest wielki sukces Polski? A gdzie jest klęska Niemiec? Wszak raport nie wspomina ani słowem o winie Niemiec. Musimy zatem przyznać, że sanacja okłamuje dla tego opinię publiczną, ponieważ chce zatrzeć wrażenie klęski, jaką poniósł system sanacyjny na terenie Genewy.

Jako pismo opozycyjne ani na chwilę nie cieszyliśmy się z tej klęski, gdyż klęska ta pośrednio wyrządza szkodę przede wszystkim państwu. Zagranicą nie zastanawiano się nad tym jaki obóz polityczny w Polsce dopuścił się winy, lecz mowa była o państwie polskim. Klęska trafia więc w naś, który w dyskusji genewskiej poniósł wielkie szkody tak moralne jak prestiżowe. Jakże muszą

nam się nasunąć wnioski po Genewie. Nie możemy — rzecz jasna — wypowiedzieć otwarcie nasze zdanie. Czytelnicy wiedzą dla czego. Powiemy tylko to, że bez względu na kierunek rządu, czy też obóz jaki rządzi czy rządzić będzie w Polsce — na Śląsku muszą się stosunki zasadniczo zmienić.

Od roku 1926 notujemy same klęski, jeżeli chodzi o sprawy śląskie. Sprawa Ulitzy była wielką kompromitacją Polski zagranicą, obecna sprawa jeszcze większą. Temsamem stałe się G. Śląsk wie-

Zredukować wydatki na wojsko, armię i czas służby!

Domaga się tego P.P.S. w interesie państwa

W dyskusji nad budżetem m.in. spraw wojskowych, przedłożył tow. Pużak imieniem PPS następujące żądania.

Stronictwo moje jest w zasadzie przeciwni i m armii stałej, skoszarowanej, a dąży do powszechnego uzbrojenia narodu na zasadach milicji. Jednakowoż w dzisiejszych warunkach politycznych utrzymanie armii stałej, w każdym razie w zmniejszonym kontyngencie jest tymczasową koniecznością. W związku z tem stawiamy żądania jednorocznej służby wojskowej, redukcji etatów armii o 60 tysięcy żołnierzy przy odpowiedniej pozycji budżetu stawiam.

Budżet wojskowy, który jest przedmiotem naszej debaty, jest z pośród różnych działów gospodarczych naszego Państwa największym, a przecież obecny kryzys gospodarczy winienby skłonić Rząd do ograniczenia wydatków na wojsko. Budżet wojskowy w roku bieżącym jest tak skonstruowany, że trudno zorientować się w poszczególnych wydatkach, tembardziej, że nie wyodrębniono nie tylko wydatków na poszczególne bronie i służby, ale nawet nie postarano się wykazać wydatków centralnego zarządu armii i poszczególnych DOK. Tak swoiste zestawienie wydatków na armię charakteryzuje stosunek dzisiejszego kierownictwa armii do społeczeństwa i do Sejmu. Nie jest tedy przypadkiem unikanie szerszej dyskusji na tematy wojska i obrony narodowej. Mamy do czynienia z tendencją w tym względzie, której nie usprawiedliwi stanowisko ministra spraw wojskowych, odmańwiącego poprzedniemu Sejmowi prawa wglądu do gospodarki wojskowej. Sprawy obrony narodowej i wojska, które jest zorganizowana funkcja tej obrony, wymagają szerszego i częstszego traktowania. Odgradzanie się

czną kością niezgody, a przedmiotem ciągłych awantur na terenie Ligi Narodów. Taki stan rzeczy musi się w konsekwencji odbić niekorzystnie w stosunku do Polski. Poza tem należy zrozumieć, jedno, że Niemcy nie zrezygnowały z postulatu rewizji granicy śląskiej, że wnioski będą stałe na forum Ligi zażalenia w sprawie Śląska. Górny Śląsk musi zatem zejść z porządku dziennego obrad Ligi. To jest najważniejsze dla Polski!

Jeżeli chcemy osiągnąć ten cel, to musimy nastąpić radykalna zmiana systemu rządzenia na Śląsku. Inaczej przygotować się musimy do walki już nie o sprawy śląskie, lecz o losy samego Górnego Śląska na terenie Ligi Narodów.

zaś tajemnicą od tych zagadnień, rozstrzygających o bycie lub niebycie Państwa, byłoby narażaniem samej obrony. O tych sprawach musimy tembardziej mówić, chociażby ze względu na niestaloną doktrynę organizacyjną armii i doktrynę strategiczną.

Wydatki dzisiejszego budżetu wojskowego idą w przeszło 500 milionach wyłącznie na przeżycie, a w 300 milionach na wydatki rzeczowe, tj. na istotną obronę.

Wracając do spraw wewnętrznych armii nie wolno nam naruszać zasady apolityczności armii. Armia jest własnością republiki, a nie narzędziem partii, czy człowieka. Tymczasem „Brześć” wskazuje na niebezpieczeństwo wciągania wojska do walki politycznej. Wbrew regulaminom służby wewnętrznej użyto terenu wojska do walki z b. postrakami, zwłaszcza zaś żandarmerji. Asysta żandarmerji podczas aresztów w dn. 10-go września jest naruszeniem ogólnych zasad i regulaminów obowiązujących poszczególne oddziały i służby. Przeciwnie temu musimy się stanowczo zastrzec. Oświadczenie, a przedtem rozkaz w tej sprawie ministra spraw wojskowych nie może zamknąć kwestji „Brześcia”.

W imieniu ZPPS zgłaszam następujące wnioski: 1) Zredukowanie etatu armii o 60 000 żołnierzy, 2) Skreślenie funduszu dyspozycyjnego m.in. spraw wojskowych, 3) Skreślenie o 50 procent pozycji — zapomóg, 4) Ograniczenie rezerwy zaopatrzenia armii do kwoty dotychczasowej — 100 milionów.

Uchwalenie tych wniosków daje oszczędność w budżecie armii 49 milionów złotych, tę kwotę przeznaczamy w odpowiednim budżecie na bezrobocie i zatrudnienie bezrobotnych.

—♦♦♦—

Król polskiego monopolu zapalczanego

Donosiliśmy już obszernie o naszej pożyczce zapalczanej, zaciągniętej przez obecny rząd. Pożyczka ta oddaje nas w niewolę kapitalisty Kreugera. Kim jest Kreuger?

Król zapalczany Ivar Kreuger, który przed laty był nieznany, skromnym inżynierem zwraca dziś na siebie uwagę całej Europy. Niepozorna zapalka stała się źródłem jego olbrzymich bogactw i jego olbrzymich wpływów. Przy pomocy zapalki Ivar Kreuger opanował cały świat.

Pochodzi z rodziny fabrykantów zapalek w Szwecji, ale karierę swoją rozpoczął jako handlarz gruntami a później jako inżynier budowlany w Chicago. W kilka lat później to jest w roku 1907 założył w Sztokholmie przedsiębiorstwo budowlane pod firmą Kreuger i Tolt. Jest to ta sama firma która jako koncern finansowy znana jest na całym świecie. W r. 1917 zakłada Kreuger spółkę zapalczaną. Po pewnym czasie łączy się z największym szwedzkim koncernem zapalczanym i pod nazwą Svenska Tändsticks A. B. (Szwedzka Spółka zapalczana) zakłada fabryki w różnych krajach.

Cztery piąte produkcji światowej znajduje się pod kontrolą spółki Kreugera, 60 000 robotników w 35 krajach pracuje na niego, 160 fabryk zapalek wchodzi w skład jego koncernu.

Spółka zapalczana jest jednak tylko środkiem do „wyższych” celów. Pod zastaw monopolu zapalczanych pożyczka Kreuger różnym krajom pieniądze. Czternaście państw zaciągnęło u Kreugera olbrzymią sumę około 260 milionów dolarów.

W ten sposób Kreuger rozszerza coraz bardziej swe wpływy, mającej jedyny cel na oku: Wysokie procenty od zaciągniętych pożyczek i podrośnięcie cen zapalek.

Do objęcia stuprocentowego monopolu nad całym światem ma p. Kreuger drogę już niedaleką. Najnowszym klientem tego króla zapalczanego będą Chiny, które pertraktują z nim teraz o pożyczkę 100 milionów dolarów.

Większość sanacyjna w sejmie polskim uchwiliła właśnie przed kilku dniami zaciągnąć u Kreugera pożyczkę w wysokości 30 milionów dolarów pod zastaw monopolu zapalczanego na dalszych lat 20.

Masowe aresztowania słowaków w Czechach

Praga. Jak podają pisma tutejsze, władze czeskie dokonały masowych aresztowań wśród słowackich akademików i żołnierzy, zwłaszcza w Koszycach i Bratysławie. Dotąd doniesiono o 22 uwięzionych członkach tzw. Związku słowackich junaków, organizacji o wybitnie narodowym charakterze słowackim. Członkowie Związku związani byli rzekomo przysięgą dochowania wewnętrznych tajemnic, a na wypadek zdrady takich tajny statut towarzystwa przewidywał rzekomo karę śmierci.

Aresztowani stoją pod zarzutem organizowania spisku przeciw jednoci czechosłowackiego państwa i zdrady dokumentów wojskowych na rzecz Węgier. Aresztowano również jednego żołnierza słowackiego w Pradze.

Zwrot na lewo w polityce niemieckiej?

Wiedzi. Część prasy tutejszej przynosi sensacyjne informacje o dokonującym się radykalnym zwrocie w dotychczasowej polityce zagranicznej Niemiec, a wewnętrznym wyrazem tego będzie oczekiwana już w najbliższych dniach ustąpienie dotychczasowego ministra spraw zagr. dr. Curtiusa i objęcie jego tekę przez samego kanclerza dr. Brüninga, który równocześnie zatrzyma dotychczasowe swe stanowisko.

Pozostaje to w związku ze stanowczym zerwaniem i odwróceniem się katolickiego centrum, do którego należy — jak wiadomo — kanclerz dr. Brüning od obecnej skrajnej prawicy niemieckiej. W szczególności zaś zarzuca ten obóz dr. Curtiusowi złamanie dotychczasowej linii polityki zagranicznej dr. Stressemanna, czyli t. zw. polityki porozumienia i współpracy, w pierwszym rzędzie z

Francją. Dalszym motywem jest konieczność uzyskania znaczącej długoterminowej pożyczki zagranicznej, której w chwili obecnej Niemcom udzielić może jedynie Francja, a ta żąda zasadniczo rekojmii natury politycznej w tym kierunku, żeby Niemcy na czas trwania tej akcji kredytowej wyrzekły się polityki rewizyjnej i nie żądały odroczenia spłat przewidzianych w planie Younga. Tylko tego rodzaju stabilizacja stosunków w Niemczech może też zdaniem centrum i kanclerza dr. Brüninga umożliwić Niemcom przewyższenie obecnych trudności gospodarczych i pacyfikację wewnętrzną.

Dalszym zamiarem dr. Brüninga na stanowisku kanclerza i ministra spraw zagranicznych równocześnie jest stanowcze przeciwstawienie się szaleńczym zapędom grupy Hitlera.

Manifestacje bezrobotnych we Włoszech

Milczące pochody z próżnemi kieszeniami

Do Lugano na granicy szwajcarsko-włoskiej naszły wiadomości, że w ostatnich dniach przyszło w Turynie i innych miastach północnych Włoch do demonstracji robotniczych, do starć z policją, do krwawej masakry i do aresztowań.

Ostatnie demonstracje w Turynie były zamaskowanymi wystąpieniami antyfascystowskimi. Robotnicy ubrali się w czarne koszule i w mieleniu maszerowali ulicami, — wyróciwszy na wierzchu próżne kieszenie w swych ubraniach. Niesiono też w pochodzie plakaty z napisami skierowanymi przeciw Mussolinjemu.

W kołach urzędniczych kursuje uporczywie wysocę niepokojąca pogłoska, że z początkiem kwietnia należy się liczyć z nową obniżką płac urzędniczych. Budżet państwowy po raz pierwszy od kilku lat wykazuje miliardowy deficyt, który jesz-

cze się zwiększy, jeżeli nie przyjdzie do porozumienia z Francją i wskutek tego Włochy będą się dalej zbroić. Demonstracje robotnicze mają też na celu zaprotestować przeciw nowym planowanym obniżkom zarobków.

Tak wygląda „raj” faszystowski, który chcieliby i u nas wprowadzić. Nie pomogło Mussolinjemu zmilitaryzowanie robotników — wciśnięcie ich do szeregów milicji i do państwowych „organizacji” zawodowych — głód rozrywa te więzy i powoduje, że i w Mussolinji robotnicy bronią swych interesów klasowych i swego prawa do życia. Niezadługo będziemy z pewnością słyszeć o krwawych represjach, o wysyłkach na wyspy Leparyjskie, ale takimi środkami długo rządzić nie można. Są już ludzie, którzy dokładnie podają termin końca faszyzmu.

Wiadomości bieżące



Dziś: Obj. św. Agnieszki
Jutro: Franciszka Salez.
Wschód słońca: godz. 7 min. 23
Zachód słońca: godz. 16 min. 14
Wschód księżyca: godz. 10 min. 54
Zachód księżyca: godz. 2 min. 31

TEATR POLSKI REPERTUAR

Wtorek — „Uprowadzenie z Seraju“ — o
godzinie 19.30.
Środa — „Orłow“ — premiera — 19.30.
Piątek — „Orłow“ — 19.30.
Sobota — „Szwajk“ — 19.30.
Niedziela — „Szwajk“ — po poł. 15.30.
Niedziela — „Papa Kawaler“ — 19.30.
Poniedziałek — „Opowieści Hoffmana“
15.30.
Poniedziałek — „Orłow“ — 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Środa — „Papa Kawaler“ — Król. Huta —
19.30.
Czwartek — „Papa Kawaler“ — Bielsko
19.30.
Piątek — „Grzegorz Dyndała“ — Rybnik
19.30.
Niedziela — „Halka“ — Wielkie Strzelce.

Proces o „wywołanie rewolucji“ przez Centrolew

W środę, dnia 4 lutego rozpoczyna się w warszawskim sądzie okręgowym sprawa 9 oskarżonych w związku z manifestacjami ulicznymi Centrolewu w dniu 14. września 1930 r. Uprzedzając przewód sądowy, półurzędowa agencja „Iskra“ rozesała w związku z tem do prasy obszerny komunikat, — który podaje rzekome fakty, zestawione w ten sposób, aby manifestacji z dnia 14 września nadać charakter próby wywołania rewolucyjnej walki zbrojnej z rządem.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju postępowanie ze strony półurzędowej agencji, nosi cechy niedozwolonej propagandy w sprawie, której rozstrzygnięciem ma się w najbliższych dniach zająć sąd.

Odłożenie pertraktacji

W dniu dzisiejszym miały się odbyć pertraktacje w sprawie nowych zarobków w hutnictwie cynkowym.

Z kół związkowych donoszą nam jednak, że pertraktacje te ze strony pracodawców zostały odroczone na czas nieograniczony.

Przedwczesna radość

W styczniu 1929 roku, kiedy to Bińszkiewicz zasiadał jeszcze w Sejmie i często przemawiał z trybuny, napisaliśmy artykuł pt. „Dla chleba Państwo dla chleba“, albowiem stał w obronie znającego posła sanacyjnego Rakowskiego, którego przedtem zawsze przezywał i wykpywał. Ponieważ w artykule była mowa o „wschnięciu z łopania z koryta sanacyjnego“, więc Bińszkiewicz obrazził się i oskarżył tow. Motykę, bo on „przecież nie jest krową i łopac z koryta nie może“.

Tow. Motyka został skazany zaocznie na miesiąc więzienia przez sędziego Lipkę. Wskutek jednak pewnych nieformalności musiał i odbyć półrocznie rozprawa w ubiegłą sobotę. Na rozprawie zjawił się tow. Motyka wraz z obrońcą tow. Dr. Ziolkiewiczem.

Sąd znosił pierwszy wyrok i skazał tow. Motykę tylko na 50 zł kary za formalną obrazę. Radość więc Bińszkiewicza, że tow. Motyka będzie siedział w więzieniu była przedwczesna.

Małosłkowe szykany małych ludzi

Z Wielkich Hajduk donoszą nam, że tamt. Urząd Okręgowy zabronił naszej partii i klasowemu ruchowi urządzać zebrania w niedzielę w godzinach popołudniowych. Powołano się przytem na jakiś stałe i nieobowiązujące rozporządzenie pruskie, które jakoby zabrania urządzać zebrania w czasie nabożeństw.

Mamy tu zapewne do czynienia z naciskiem kół kościelnych, które nie mogą przeboleć, że socjalizm tak dobrze rozwija się w W. Hajdukach.

Przed szykanami temi będziemy jednak umieli się bronić i zebrania będziemy urządzali wtedy, kiedy jest to wygodne dla członków. Tutaj jednak zwracamy uwagę księdza dobrodziej na inne fakty. Oto lepiej by stało się, by ksiądz żądał prawdziwego „święcenia dnia świętego“. Cały szereg robotników, wielkich chrześcijan, zamast w niedzielę iść do kościoła, iść do pracy. Tego ksiądz nie wie, bo robotnicy ci pracują dla kapitału. A kto dla kapitalistów pracuje potulnie, ten już zgóry ma zapewnione zbawienie.

Czy nie tak?

Wykłady rozpoczęte

W ubiegłym tygodniu rozpoczęto wykłady na kursie naukowym dla członków przez Okręgową Ko-

Właściwi ludzie na właściwych miejscach

Rozpolitykowana Słodańska, dorwawszy się do władzy, stanęła u kresu swego „posłannictwa sanacyjnego“, tworząc między sobą, a społeczeństwem nieprzebytą przepaść. „Legenda“, którą karmiono naród, znikła jak miazga, ukazując fakt niezaprzeczony — hańbę brzeską. „Sanacja“! Uzurpowaliście to wzniosłe hasło w imię którego zaprowadzić zamierzaście ład, spokój i praworządność w kraju. A wynik?

Praworządność została skreślona, niezależność sądów pogwałcona, defraudacje i korupcje w instytucjach publicznych. Raudy, bale, przyjęcia z szampanem, wydawane dla różnych „bubków“ zagranicznych. Dochody, manifestacje iluminacyjne, wycieczki zagraniczne, polowania reprezentacyjne itp. szafowanie groszem publicznym i to wówczas, gdy przeszło 300 bezrobotnych ginie formalnie z głodu i zimna.

Bezspornie, dyktatura wojskowa, doprowadziła Polskę do ruiny gospodarczej, która załącza coraz szersze kręgi, wnękając w każdą szczelinę egzystencji narodu.

Dobry znak optymizmu w społeczeństwie określony zwykle znanym polskiem powiedzeniem „ja ktoś to będzie“, coraz rzadziej daje się słyszeć z ust poszczególnych jednostek, — gdyż społeczeństwo po długich miesiącach i latach wyczekiwania na poprawę stanu ekonomicznego kraju, z zupełnym zrezygnowaniem, poddaje się miazdzącej się przemocy i gwałtu. Lecz zasłona z społeczeństwa powoli opada, ukazując bolesną prawdę, która przy obecnej bierności ogółu, a szczególnie klasy robotniczej, doprowadzić może do zupełnego zubożenia, mas, jak materialnego i moralnego. Nieszczęśliwa wiwisekcja dokonana na narodzie polskim przez geniusza „opromienionego aureolą legendy“ została po sobie niezabliźniony ślad, o którym potomność wspominać będzie z rumieńcem wstydu. Społeczeństwo przekonane już jest obecnie, że pobrękiwanie szabelką, nie wystarczy jeszcze do kierowania nawa państwową, i samem życiem gospodarczem kraju. Potęga władzy to jeszcze nie wszystko, gdyż bezwzględnie konieczną jest wiedza w każdym kierunku, a szczególnie w dziedzinie życia gospodarczego, jako najważniejszego czynnika w egzystencji narodu, jako jednostki państwowej.

Smutna to prawda, z którą pogodzić się trzeba. Lecz czas już najwyższy, aby drogą racjonalną i fachowej gospodarki zdźwignąć nareszcie kraj z rozpaczywego położenia.

Bezcenne jest tłumaczenie, jakim usprawiedliwić się zamierza rząd, w czym pomaga mu prasa prorządowa, że kryzys gospodarczy objął wszystkie kraje europejskie, gdyż jest możliwość wybrnięcia z bagna, w jakie społeczeństwo, od pamiętnych dni majowych, wepchnięte zostało, lecz tylko wysiłkiem

całego narodu pod przewodnictwem ludzi wiedzy i z poczuciem odpowiedzialności osobistej za popełnione czyny.

Obecny stan rzeczy minie szybciej, aniżeli i można przypuszczać, gdyż zapoczątkowana walka rządu z kryzysem gospodarczym nie odpowiada rzeczywistości celowi. — Zarządzenia w tym kierunku to same paradoksy, wywołujące wręcz przeciwne skutki.

Otóż artykuły pierwszej potrzeby spadły do niebywałej w obecnym sezonie zimowym, niskiej ceny u producenta, przy wysokich cenach sklepowych.

Nie nęznaczące ulgi podatkowe jakie mają być zastosowane w tym roku z jednej strony, z drugiej natomiast, paradoksalne żądanie zwiększenia pozycji w budżecie Ministerstwa Skarbu na koszty egzekucyjnym celem „podniesienia wpływów podatkowych“. Jemużna, wypłacana w formie zapomóg, bezrobotnym masom, która w tym roku ma osiągnąć niebywałą dotąd kwotę 100 milionów złotych, jest tylko ulgą chwilową, a nie rzeczywistą walką z bezrobociem. „Pracy i chleba“ wołają zgłodniałe tłumy, przeciwko którym sanacja wymierzyła ostrą bagnetów, zamiast upragnioną pracę. Wydzierżawia nie dorobku narodowego obcemu kapitałowi. — Oto „skuteczna walka“. Nie tędy droga do polepszenia stanu gospodarczego. Jest to, niczem niezbity dowód, niezdolności do prowadzenia poszczególnych działów administracyjnych, przez ludzi, przeprowadzających dopiero swe studia kosztem całego państwa. Okazuje się, że wyszkolenie wojskowe to jeszcze nie wszystko, nie upoważnia ono do za przepaszczania tego co zdobyte zostało krwawym wysiłkiem narodu. Najwyższy już czas zawrócić z błędnie obranej drogi i stanąć z pełną skruchą przed „wódcą“ do raportu z prośbą o przeniesienie na poprzednio zajmowane miejsca w koszarach.

Właściwi ludzie — na właściwych miejscach.

W. Angiel

Kto kazał bić tow. Libermana

„Robotnik“ pisze:

Celem ułatwienia Rządowi prac nad zapowiedzianą przez pp. Paschalskiego i Romana odpowiednią na interpelację poselską w sprawie Brześcia, komunikujemy, że oficer policji, który dokonał aresztowania tow. Hermana Libermana, wioził go do Brześcia i zorganizował w drodze bicie, opisaną w interpelacji, — nazywa się Andruchowicz. Jest podkomisarzem XI Komisarjatu Policji Państwowej i „urzęduje“ codziennie w „swoim“ Komisarjacie m. m. Warszawy. Przyjmuje interesantów od godz. 11 rano do 1 po poł. Może te dane wystarczą pp. prokuratorom Rzeczypospolitej?

Ostatni apel robotników z Lipin

W połowie stycznia odbyła się konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego wspólnie z przedstawicielami Rady Zakładowej i Związku Zawodowego jak i pracodawców w sprawie unicestwienia Zakładu Huty Tlenku Cynkowego w Lipinach. Przedstawiciele pracodawców przedstawiali takie powody, że nie podobno uwierzyć, by były podstawą zastawienia ruchu. Między innymi naprowadzono, że od pół roku dopłacają miesięcznie zł 117400 do tego Zakładu.

KTO TO WIERZY?

Robotnicy i ich przedstawiciele tego nie uwiary.

Gdyby operacje nadradcy Noakowskiego i dyr. generalnego były szczerze i rzeczowe to nie powinien się uchylać od przepisów § 71—72 Ust. o Rad. Zakł. i nie przedstawiać Radzie Zakł. gołosłownych cyfr, lecz umożliwić wgląd do ksiąg bilansowych, a wtenczas możnaby wymagać zgody od robotników, jeżeli jest tak źle.

Jeżeli huta tlenku cynku w Lipinach produkowała w roku 1926 przeszło 332400 ton tlenku cynkowego i pracodawca

ZARABIAŁ PRZESZŁO 200 PROC.

a nie dopłacał, to dziś przy produkcji od 511900 miesięcznie (tj. produkcja się powiększyła o 78 proc.) przy tej samej liczbie załogi, temniej może ktoś tą cywilną odwagę posiadać i wobec władzy i przedstawicieli robotników operować głupstwami.

Dobrze znany Was Panowie kapiełści. Dziś może nie osiągać 200 proc. zysku, ale mać zato o 200 proc. wyższe pensje od roku 1926 i wysokie tanjemy. Chciecie wasze dochody nadal utrzymać i dlatego

MA BIEDAK ROBOCIARZ BYĆ OFIARĄ dla Was pasożytów.

misję Klasowych Związków Zawodowych. W Katowicach we czwartek słuchało 50 robotników, w Król. Hucie zaś także 50 robotników. Obszernie na temat ubezpieczeń społecznych mówił tow. Janta.

W przyszły czwartek i piątek ten sam wykład zostanie powtórzony dla robotników, którzy mieli dniówkę nocną. W ten sposób jak najszerzy ogół będzie słuchać wykładów.

Za kursem należy w dalszym ciągu agitować i przyciągać nowych słuchaczy.

Po obszernym wypowiedzeniu się organizacji i Rad. Zakł., dowiedzieliśmy się o ciekawem stanowisku p. nadradcy Noakowskiego, który o hutach cynkowych nie wiele ma pojęcia, temniej o hucie tlenku cynkowego, z wypowiedzianych słów: „Je piej będzie tlenek sprowadzać z Niemiec, aniżeli zakład utrzymać“.

Panie nadzorco, to Pan jako dobry polak wypowiedział te słowa, a co żądać od „znienawidzonych“ Niemców, na których lubi się wszelką winę przy każdej sposobności zwałać. Zapewniamy, że te słowa na wieczne czasy w murach naszego zakładu zostaną.

Pan Komisarz Demobilizacyjny oświadczył, że pertraktacje odracza z tem, że Komisja będzie jeszcze stosunki badać. Po opuszczeniu biura przez przedstawicieli robotników

ZATRZYMANO JESZCZE PRACODAWCÓW

Następnego dnia 17 bm. rano z zdziwieniem mogła rada robotnicza przyjąć do wiadomości poniższe zawiadomienie od szefa zakładu.

Do Rad. Zakł. huty tlenku cynkowego w Lipinach

Niniejszą powtarzamy naszą dzisiejszą ustną wiadomość, że ze względu na przesunięcie terminu pertraktacji z Panem Komisarzem Demobil. przesuwa się termin wypowiedzenia na jeden tydzień. Termin pierwszego wypowiedzenia nastąpi 17 stycznia 1931 r.

*

Zapytujemy się Komisarza Demobilizacyjnego, co to ma znaczyć? Na konferencji wspólnej mówiło się coś innego, a za plecami przedstawicieli robotniczych znów coś innego. Czy robotnicy mogą mieć zaufanie do władzy? Przecież przedłożono niezbitę argumenty, które przemawiają przeciw zastawieniu zakładu.

Ważne dla przedsiębiorców itd. w sprawie nadesłania wykazu zarobków ubezpieczonych za rok 1930

Składki w przemysłowym ubezpieczeniu od wypadków oblicza się raz w roku na podstawie zarobków, wypłaconych przez poszczególnych przedsiębiorców w danym roku kalendarzowym wszystkim tym osobom, które podlegają ubezpieczeniu od wypadków.

W tym celu powinni obecnie właściciele ubez-

pieczonych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych nadesłać Zakładowi Ubezpieczenia od wypadków w Król. Hucie wykaz zarobków ubezpieczonych na rok 1930. Odpowiednie wzory wykazów zostały doręczone przedsiębiorcom już pod koniec roku ubiegłego.

Ostateczny termin nadesłania wykazu do Zakładu Ubezpieczeń upływa z dniem 11 lutego r.b. W razie niedotrzymania tego terminu grozi przedsiębiorcom ukaranie, a ponadto ewtl. dalsze konsekwencje z ustalenia wysokości zarobków z urzędu.

Wobec tego zwraca się już dziś uwagę przedsiębiorców na rychłe sporządzenie wykazów zarobków Ubezpieczeń, najdalej jednak do dnia 11 lutego 1931 r.

Z Instytutu Muzycznego w Katowicach

Co jakiś czas pokazuje Instytut Muzyczny postęp pracy swoich uczennic i uczniów. Onegdaj odbył się drugi w tym roku szkolnym konkurs, który zwrócił uwagę na dobrze zapowiadający się talent p. Dudówny, uczennicy klasy fortepianowej prof. Lewingera i p. Jędrzejczyka, ucznia klasy skrzypcowej prof. Gawryłowa.

Ogólne wrażenie z popisu wskazuje na to, że praca grona profesorskiego nie idzie na marne. — W trudnych warunkach, w jakich odbywa się propagowanie sztuki, na Górnym Śląsku, uznaje się za nieustraszone zabiegi dyrektora Instytutu p. Fiołowskiego, znanego dyrygenta chórów śląskich i krzewiciela muzyki w naszej dzielnicy.

Popis zapełnił salę Instytutu publicznością, — która z zainteresowaniem słuchała.

Z Katowic i okolicy

Usiłowanie samobójstwa

Jarkowiak Karol, robotnik, usiłował pozbawić się życia przez zażycie subnatu w mieszkaniu swej siostry zamężnej Paczk. Denata odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

Włamanie

W sobotę w godzinach wieczornych przez wybite szyb w oknie weszli nieznani sprawcy do biura firmy „Instytut Sztuk Pięknych” w Katowicach. Dostawszy się do wnętrza, wylamali zamki od szafy, biurka i stołu a nie znalazłszy żadnych pieniędzy, oddali się w niewiadomym kierunku.

Złodzieje w biurach „Sztucznego Toru Łyżwiarskiego”

Jacyś złodzieje przez wybite szyb w oknie do biura „Sztucznego Toru Łyżwiarskiego” w Katowicach i skradli maszynę do pisania marki „Royal” nr. 10.1332448, kasetkę żelazną rozmiaru 30x20 cm zawierającą 306.83 zł. gotówki, jeden weksel na kwotę 4500 zł., podpisany przez Sikorskiego i Kalczyńskiego, police ubezpieczeniowe Poznańskiego, Warszawskiego T-wa Ub. z p. od ognia nr. 22270, rękawicę okrągłą z napisem: „Śląskie Tow. Łyżwiarskie” kilka formularzy wekslowych na 2 i 3 tyś. zł. oraz znaczki stemplowe, dowody kasowe i kwity z dnia 23 stycznia br. Ogólna szkoda wynosi 1000 złot. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rzeczy.

Nieudana ucieczka więźnia

Przez włamanie krat w oknie zbiegli z więzienia sądownego w Katowicach Fichel Antoni, który został jednak przez patrolującego dookoła więzienia funkcjonariusza przytrzymany i napowrót odsławiony do więzienia.

Z Mysłowic i okolicy

Z Centralnej Targowicy

W czasie od 17 do 23 stycznia spędzono na targi: buhaji 102, wołów 40, krów 849, jałowek 68, cieląt 132, — nierogacizny 2426. Ogółem 2617 zwierząt. — Płacono za jeden kilogram żywej wagi: a) buhaje od 1.03 do 1.20 zł., b) woły od 1.04 do 1.19 zł., c) krowy od 0.98 do 1.22 zł., d) jałowki od 0.98 do 1.22 zł., e) nierogaciznę I gat. od 1.31 do 1.50 zł., II gat. od 1.25 do 1.30 zł., III gat. od 1.16 do 1.24 zł., IV gat. od 1.— do 1.15 zł. — Targ ożywiony. — Tendencja zniżkowa.

Z Król. Huty i okolicy

Nawet do szkoły przychodzą złodzieje

Wybiwszy szyby w oknie, weszli złodzieje do szkoły powszechnej I. w Król. Hucie. Sprawcy wylamali zamki od szafy i od biurka, poczem porzucali różne przybory szkolne z szafy i oddali się w niewiadomym kierunku.

Z Rybnika i okolicy

U proboszcza obłowił się

Przez wyduszenie szyby w oknie weszli nieznani sprawcy do kancelarii probostwa w Jastrzębiu Górnym i zapomoczą raka i dłuta świątowego rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 50 zł. w złocie, 600 zł. w drobnych monetach i banknotach oraz 300 Rmk. Sprawcy rozpruli prawy bok ściany kasy i przez uzyskany w ten sposób otwór wyciągli z kasy klucz rezerwowy, którym otworzyli tresor.

Redaktor odpow. Jan Burek, Goczałkowice Zdrój. Wydawca Komitet Obwodowy P.P.S. na G. Śl. — Członkami „Gazeta Robotnicza” Drukarnia wydaw. Spółk. z ogr. odp. Katowice. —

Gwiazdka robotnicza w Król. Hucie

W święto Trzech Króli Towarzystwo Dobroczynności Kobiet Klasowego Ruchu Robotniczego odbyło swą gwiazdkę — na sali p. Wieczorka przy ulicy Bytomskiej. O 6 godzinie sala zapełniła się dziećmi biłdnych i bezrobotnych oraz chorych członków Klasowych Związków zawodowych. Stawili się też ci „krótkopracujący”, którzy od Bożego Narodzenia do 8-go stycznia musieli świętować, a wsparć żadnych im się nie wypłaca. Tych przy obdarzeniu nie można było pominąć. Naturalnie, że obdarzono tylko rodziny, które

do naszej organizacji należą

bo nikt nie może wymagać od nas, byśmy wspierali dzieci kobiet, które należą do organizacji przeciwnych zwalczając nasze Związki klasowe i naszą partię.

Ze względu na ogólną rękę, jaka wśród robotników panuje, nie kupowało się żadnych maszek i zabawek dla dzieci, tylko żywność i rzeczy niezbędne.

Obdarzono 79 rodzin

Paczki zawierały pszeniczny strudel, 3 funty maki pszennej, 1 funt cukru faryny, pół funta kielbasy, pół funta kawy słodowej i 1 funt mydła do prania. To otrzymał każdy. Poza tym dołączyło się dla liczniejszych rodzin różne drobniaczki zebrane po kurniach w towarach (zamiast gotówki) jak np. pierniki, czekolady, rolki nici, filizanki mydła toaletowe, organki, dodatkowy kawałek innej kielbasy, tekstylne drobniaczki: jak szalik, czapki rękawice, pończochy, skarpetki, półkoszulki, kołnierzyki, zapasy i sukienki, i materiał na suknie, na koszule lub ubranka dla chłopców, a nawet pantofle, trzewiki, pasta do obuwia itp.

Zaś dla całkiem bezrobotnych i paru inwalidów i wdów, oraz dla paru sierot, dołożył jeszcze w gotówce od 5 do 15 złotych na osobę lub na rodzinę. W gotówce wypłacono 225 złot. Towarów zakupionych rozdano za 400 złot., a zebranych towarów w naturze na około 180 złot. Za salę za-

płacono 30 złot., razem z choinką. Cała impreza kosztowała około 800 złotych.

W tem było z Magistrali 300 złot.

Zbiórka i rozdanie tych podarków zajmował się Komitet Towarzystwa Kobiet, składający się ze wszystkich Związków klasowych miejscowych i z PPS. Tow. radca Adamek służył radą i pomocą oraz sprawował nadzór według uchwały Towarzystwa Kobiet.

Podczas imprezy zagajoną przez prezeskę Chroboczkową — powitanie zebranych, orkiestra grała kolendy i hymny robotnicze przy blasku zapalonych choinek. Tow. Adamek wygłosił mowę stosowną do gwiazdki proletariatu i Klasowego ruchu robotniczego.

Artystyczną ozdobą zajęła się towarzysząca Stankówna, która ze swymi małymi „artystkami” od 5 do 12 lat przez deklamacje stosowne (aż 4) i przez fantastyczne tańce rusałek i motylków, ubranych barwnie w papierowe „jedwabie”, dla kilkuset dzieci, sprawiła duże zainteresowanie i dużo wesołości. Aby i narodowość na polskiej zabawie się uwypukliła, malutkie artystki w narodowych strojach nawet „krakowiaka” w figury się wychylały — za co zaskarbiły sobie dużo aplauzu, u starych i młodych widzów.

Zadowolenie było ogólne. To też oklaski były żywe i szczere, gdy tow. Adamek dziękował wszystkim, którzy swymi darami i swą pracą gorliwą do tego się przyczynili, aby naszym najbliższym z Związków choć na tę godzinę uci chy i cokolwiek udzielić pomocy. Potem dzięki poszły do domu, a starsi bawili się jeszcze tańcami aż do godziny pierwszej w nocy — w zupełnym spokoju. Obcych nie wpuszczano na salę na tę miłą zabawę. Tylko sala była za małą.

Towarzystwo Kobiet w zupełności wywiązało się ze swego zadania. Niech i ta skromna impreza przyczyni się do rozwoju naszego ruchu robotniczego i do lepszej przyszłości tych wszystkich, którzy ciężko pracują w biedzie, nędzy i ponęwierce.

Z Tarn. Gór i okolicy

Nieszczęśliwy wypadek

Przy rozbieraniu budynku w Tarn. Górach zwał się ściana i przygnośli swym ciężarem zatrudnionego robotnika Błaszczyka Pawła, który doznał złamania lewej nogi i lewej ręki a ponadto ogólnego osłabienia ciała. Okaleczono go Błaszczyka odstawiono niezwłocznie po wypadku do szpitala miejskiego.

Z Lublińca i okolicy

Kradzież przez wodów telef.

Na szlaku kolejowym Lublińca — Herby Śl. skradziono około 700 m drutu telef., wartości 216 złotych. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego drutu.

Parzoność — Dobi

W środę, dnia 23-go stycznia br. o godz. 6-ej odbył się zbranę sekcji kobiet przy PPS u p. Czupryny. Ref. tow. Kawalec.

Przetarg publiczny

Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie na wykonanie robót stolarskich w domach mieszkalnych urzędniczych w Katowicach i Sosnowcu oraz robotniczych w Królewskiej Hucie.

Poszczególne oferty nabyć można za opłatą 10- złotych. Bliższe szczegóły umieszczone są na tablicy ogłoszeniowej w gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie przy ul. Dąbrowskiego.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych
w Królewskiej Hucie.

Kącik radiowy

Środa, dnia 28 stycznia br.:

11.58—12.10 Sygnał czasu. — 12.10—13.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.00—15.20 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.35—15.50 Intermezzo muzyczne. — 16.45—17.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45—18.45 Koncert orkiestry Polskiego Radia w Warszawie. — 19.00—19.15 Rozmaitości. — 22.15—22.35 Krótka recital skrzypcowy z Wilna. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Baczność! Król. Huta.

Organizacja Młodz. TUR „Siła” w Król. Hucie urządziła w dniu 31 stycznia br. w sobotę o godz. 7 wieczorem na sali p. Loskota przy ul. ks. Łukaszewicza 5 ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ, na którą zapraszamy wszystkich członków PPS, CZG i Tow. Kobiet oraz sympatyków. Zarząd.

Uwaga słuchacze „Kurru Naukow-go”!

Wykłady odbywać się będą w Król. Hucie w szkole II-giej przy ul. 3-go Maja obok Kościoła św. Barbórki, zamiast w szkole specjalnej przy ul. Bytomskiej. Kubowicz.

POMNIKI

teracowe wykonuje czysto i po umiarkowanych cenach

Sulwester Buduga, Welnowiec
— ul. Józefa Bedera nr. 103 —

Wszelkie druki

wykonuje tanio Drukarnia

„Gazety Robotniczej”, ul. Teatrna 12.

KINO **RIALTO** KINO
KATOWICE

Wielki film dźwiękowy

ZAGINIONY ZEPPELIN

W rolach głównych
Virginia Valli
Conway Tearle
Ricardo Cortez

Początek seansów 2.3, 4.30, 6.30 8.45

Zamowienie.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym za zapłatą 2.50— zł. na miesiąc L U T Y 1931 wychodzącą w Katowicach

„Gazetę Robotniczą”

Imię i nazwisko:

Mieszkanie:

Kwit pocztowy.

Powyższe 2.50— zł. zapłacono.

....., dnia 1931 r.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny